

**Imiona i nazwy miejscowości wywiadzie zostały zmienione.**

**B: Nie [śmiej]. A przepraszam, czy możemy przejść na Ty może?**

R: Tak, tak, Kasia.

**B: Ariel. Ariel. Się kontaktowaliśmy SMS-ami.**

R: Miło mi, tak, tak, tak.

**B: Jakbyś wspomniała na początku, już od jak dawna mieszkasz tutaj w M3? Od kiedy i nie wiem, jak tu Ci się mieszka, tutaj? Co sądzisz o tym mieście?**

R: W zasadzie, no to mieszkam tu od urodzenia, trzydzieści siedem lat już. Dobrze mi tutaj się mieszka, bo tutaj czuję się bezpiecznie. To jest mała miejscowość. Wszędzie jest blisko. Są zakłady pracy, szkoły, tutaj jedną szkołę, drugą ukończyłam. Wszędzie też mamy, no M3 jest tak umiejscowiony/e, że też mamy blisko do (nazwa dużego miasta). To jest takie większe nasze miasto, tak, do (nazwa innego dużego miasta). No dobrze mi tutaj się mieszka. Ludzie są przyjaźni.

**B: A no właśnie jak tam, czy tu dużo masz osób znajomych w M3? Czy większość spoza? Czy głównie M3?**

R: Nie no większość z M3. Większość. Większość z M3.

**B: A na przykład, nie wiem, coś charakterystycznego z tego miasteczka byś wyróżniła? [trzecia osoba mówi: No to idziemy, do widzenia] Do widzenia, jeszcze... [trzecia osoba mówi: Do widzenia Panu, do miłego zobaczenia] Do, do... [kilka osób się żegna] Prawdopodobnie... Dziękuję bardzo. [trzecia osoba mówi: Jakby co, to szczęśliwej drogi] Dziękuję bardzo, jeszcze raz dziękuję za wywiad [śmiej kilku osób].**

R: To na pewno się wytnie [trzecia osoba mówi: Jak będzie Pan głodny, Pan powie, Kasia <niezrozumiałe słowo: ustruga?>]

**B: Aha, dobra [śmiej kilku osób]. Dobrze.**

R: Ok. To jeszcze raz? Aha, coś charakterystycznego z tej miejscowości, tak?

**B: Co się podoba tutaj, nie wiem.**

R: Co się podoba? No to powiem co się podoba. Bo jakby też jest to związane z moim okresem dojrzewania. Tutaj prężnie działa Ośrodek Kultury, gdzie są różnego rodzaju imprezy. I akurat niedawno, w [nazwa programu TV] jest nasz (mieszkaniec M3), tak że cały M3 teraz tym żyje, tym wydarzeniem, tak. Każdy w weekend jest przed telewizorem [śmiej]. To jest takie charakterystyczne, że wszystkie jakieś dożynki, imprezy, Dni M3 i tak dalej, no to całe środowisko M3 skupia się właśnie tam w Domach Kultury. Tak że to jest takie dość charakterystyczne, bo tak to tutaj nie za wiele się dzieje.

**B: No to takie miasteczko tutaj właśnie w województwie [nazwa]. A powiedz mi, właśnie chciałem porozmawiać o tej gościnie. Co preferujesz, czy bycie gospodarzem, czy gospodynią, czy też w... Wyjazd w gościnę do kogoś?**

R: Ale daleko wyjazd? [śmiej]

**B: Gdziekolwiek, w ogóle jakie... W jakiej roli? [druga osoba mówi: Wyjście, wyjście, tak?] Czy w roli jako gościa, czy jako gospodarza się lepiej czujesz?**

R: Znaczący ja lubię gościć u siebie ludzi, bo raczej zapraszamy takie osoby, gdzie czujemy się w swoim gronie bardzo swobodnie, bardzo dobrze. Lubimy żartować, jesteśmy ludźmi wesołymi. Ale też miło czasami wyjść sobie w gościnę, tak. Czyli nie być obciążoną tym, że muszę coś przygotować i tak dalej. Tak że to jest takie jakby obustronnie... O... Obustronne, tak, że i lubię gościć, i też lubię gości [niezrozumiałe słowo: lubić? mieć?]

**B: A dobrze, no to może się na, zatrzymajmy przy temacie goszczenia kogoś. To przy jakich okazjach, kiedy to się, w jakich, przy jakich okazjach się właśnie gościsz kogoś u siebie w domu?**

R: No teraz w sobotę idę na ostatki do znajomych. Aha, ale ja u siebie.

**B: Tak, tak. Później wrócimy jeszcze, tak.**

R: I ja u siebie goszczę. Dobrze. No to, to były urodziny na pewno dzieci. Jedne, drugie. Bo mam dwoje dzieci. Często też spotykamy się, znaczący często, no w święta się spotykamy na pewno. Jeden dzień jest taki, że ja wychodzę do rodziców, a w drugi dzień jest zawsze, staram się prosić rodziców do mnie. Co tam jeszcze? [zastanawia się] No na przykład jak najdzie nas z mężem ochota, zaprosimy sobie naszych takich przyjaciół. To po prostu, to jest spontaniczny telefon. Słuchajcie, wpadajcie i na tej zasadzie, tak.

**B: A na przykład, to dobra, to może na początek te urodziny dzieci, w sensie jak to wygląda zazwyczaj? W sensie tam są, to są rodzinne spotkania, czy ze znajomymi?**

R: Nie, nie, nie. To są, to są rodzinne. Czyli są moi rodzice, męża rodzice i ewentualnie tam jeszcze od męża siostra, ale czasami wpada, ale to tak rzadko.

**B: I to rozumiem przy okazji ro... Urodzin dzieci, tak, wtedy się spotykacie? U Ciebie w domu?**

R: Tak, tak.

**B: Jak to wygląda? W sensie, Ty przygotowujesz jakieś specjalne potrawy, czy przywożą na przykład goście?**

R: Nie, nie, nie, nie, nie. Na urodziny to nie. Ale zazwyczaj moja mama z racji tego, że bardzo dobrze piecze torty, więc zawsze ten tort jest zarezerwowany dla babci. Babcia robi tort. A ja, no nawet teraz ostatnio, dwudziestego ósmego października były dziesiąte urodziny mojej córki, więc zrobiłam kurczaka na ciepło, sałatki. Były tam jakieś przekąski. Alkohol też był niestety [śmiech obu osób].

**B: Niestety?**

R: No bo, no bo to dziecka impreza. Ale, ale później wiadomo, że po tym torcie dzieci odeszły od stołu i poszły do swojego pokoju, a my się wtedy już do, gościliśmy jak dla dorosłych.

**B: Aha, no tak, tak, rozumiem.**

R: Tak że jest okazja też, bo wiesz co rzadko Krzyszofka rodzice przychodzą do nas. I to jest je... Jakby też taka okazja, żeby scalić nas wszystkich, bo rzadko przychodzą.

**B: Też rodziców dwóch stron, tak, i...?**

R: Tak, tak.

**B: A, a na przykład mówiłaś o tych potrawach, w sensie to są jakieś takie potrawy, których zazwyczaj u Was nie ma? Czy takie specjalne na tą okazję, czy raczej jakieś Twoje...?**

R: Nie. To jest wszystko to, co dzieci lubią. Przede wszystkim ja patrzę na to, co moje dzieci z tego by zjadły. Bo nie wymyślam też, ja jakby nie jestem taką super kucharką. Nie umiem tak wymyślić

gotować. Mam takie swoje sprawdzone potrawy, które zawsze się sprawdzają, które są szybkie, wszystkim smakują, no tak że to nie jest nic wymyślnego. Absolutnie.

**B: Aha, a na przykład nie wiem, czasami, czy zdarza Ci się, że pod gościa coś przygotujesz? Że nie wiem, wiesz że lubi?**

R: Tak. Mam taką koleżankę, która nie lubi czosnku, [śmiech drugiej osoby] więc specjalnie jest jedna sałatka dla niej bez czosnku, bo my bardzo lubimy sos czosnkowy. W zasadzie do wszystkiego używamy. A dla niej jest specjalnie bez czosnku, tak że ona się czuje wyróżniona [śmiech obu osób]. Już no rzeczywiście robię po... po... Pod... Pod kątem tej osoby.

**B: Aha i rozumiem jest usatysfakcjonowana?**

R: Bardzo [z radością].

**B: Tak że dostrzegasz, tak? [śmiech]**

R: Oczywiście! [z radością] Zawsze jest mi bardzo wdzięczna za to, że zawsze o niej pamiętam. A staram się pamiętać, bo sama mam dziecko, które jest alergikiem i nie wszystko może zjeść.

**B: Aha i to też wtedy pilnujesz, w sensie jak gotujesz, tak?...**

R: Pilnuję, tak, tak.

**B:... Żeby tam nie te, te rzeczy, na które jest uz...**

R: Które by...

**B:... Uczulone, nie, żeby nie było, tak?**

R: Tak, tak.

**B: A na przykład, dobra ten czosnek, a czy na przykład jakaś taka potrawa cała, nie wiem, czy wiesz, że: A ten lubi tam, nie wiem, to ciasto, czy ten lubi tamto...?**

R: Mój mąż sernika nie lubi. Tak że jakbym piekła ciasto, to na pewno nie sernik. No tak że to też jest... Ja zawsze staram się, jestem taką osobą, żeby każdemu dogodzić. Żeby każdy się czuł dobrze. Tak że no na pewno nie podam Tobie, jakbyś był uczulony na ostrygi, ostryg.

**B: No tak, tak, no, aha.**

R: Tak że staram się tak robić, żeby... Wiem takie sprawdzone swoje dania, że na pewno nikomu nie zaszkodzą, a i są lubiane.

**B: A tak trzymając się tematu tych potraw, to czy uważasz, że nie wiem, czasami są takie sytuacje, takie towarzyskie, nie wiem, związane z gościnnością, że też goście powinni coś przynieść ze sobą, na przykład?**

R: A to tak. Teraz właśnie jak idziemy na te ostatki, teraz w sobotę, to umówiliśmy się właśnie z koleżanką, że ona przygotowuje coś tam, a ja przynoszę na przykład sałatkę, przekąski dla dzieci. I oczywiście swój alkohol. Bo każdy pije to co lubi.

**B: I to są rozumiem takie spotkania, gdzie się zrzucanie, tak?**

R: Tak.

**B: A na przykład są takie, że tylko gospodarz, na przykład że tylko gospodyni stara się wszystko przygotować?**

R: To jeżeli, jeżeli na przykład też nas ta nasza właśnie znajoma prosi na urodziny, to wtedy też ja przychodzę z jakby, tylko z prezentem dla dziecka. I mnie już potrawy nie interesują. Tak że... A jeżeli robimy wspólną imprezę, składkową, no to, to już zupełnie zmienia postać rzeczy, tak? Że dogadujemy się, Ty robisz to, ja robię to. Ale jeżeli jesteśmy proszeni na urodziny bądź ja proszę, to wtedy ktoś do mnie też nie przychodzi z jedzeniem.

**B: Czyli rozumiem te takie imprezy, gdzie się zrzucacie, to są chyba takie, takie, nie wiem, to jakie to są imprezy? Jakie to są okazje, że takie...?**

R: Bardzo takie spontaniczne. Takie chęć po prostu spotkania się, bo razem pracujemy. I w pracy nigdy nie ma czasu, żeby tak po prostu na swobodnie porozmawiać. A że się bardzo lubimy i nasze córki się przyjaźnią, no to był właśnie w tamtym tygodniu telefon: Słuchajcie, macie ochotę to wpadnijcie, zamówimy pizzę, chłopaki wypiją po piwku, dzieci się pobawią i, i to. A ja mówię: Słuchaj, to są ostatki, więc może ja coś jeszcze przygotuję? A ona: No dobra. No to na tej zasadzie, nie. No to są bardzo spontaniczne spotkania.

**B: I to gdzie się wybierasz? Do znajomej, tak?**

R: Do znajomej, do, tak.

**B: I to jest jak właśnie z tymi znajomymi, że częściej ktoś Cię gości, czy raczej tak na zmianę? Czy jak to...?**

R: Staramy się na zmianę, aczkolwiek ona mieszka w bloku i za... Ona tego nie ukrywa, że bardziej się, le, lepiej czuje u mnie, bo ja mam, powiedzmy że domek. Mam swoje podwórko i tak dalej. I ona się u nas bardzo fajnie czuje. A to też jakby mi nie sprawia kłopotu, żeby przyszła, bo tak jak mówię, ja lubię gości. Ale to zazwyczaj jest tak, że ona raczej stara się też co jakiś czas zapraszać ją... Nas, do siebie.

**B: A dlaczego się lepiej czuje u Was?**

R: Może dlatego, że taki jest u nas luz, że zawsze sobie można wyjść na ten taras. No w bloku to tak nie, niekoniecznie [śmiech].

**B: No tak, a są tam jakieś problemy z sąsiadami, że tutaj była impreza, tu?**

R: Nie. Nie, nie. Tylko po prostu może się tak fajnie czuje, że w każdej chwili może sobie odejść od stołu, wyjść sobie na przykład na powietrze, tak? Może na tej zasadzie.

**B: Ale podwórko macie, tak? Czy...**

R: Mamy podwórko. Mamy duże podwórko. Mamy huśtawkę dla dzieci. Mamy miejsce na grilla. No takie... Tak jak domek ma swój, swoją działeczkę, nie. No.

**B: No tak, tak. A to jest jakaś grupa znajomych, z którą się spotykacie? Czy jakieś takie pojedyncze znajome? Czy jest jakaś taka grupa, na przykład...?**

R: Czy grupa? [zastanawia się]

**B: Nie wiem, pięć, sześć osób, czy...?**

R: No to, to znaczy, to jest jedyna taka moja koleżanka z pracy, z mężem, z którą się tam spotykamy [dzwonek telefonu?]. Przepraszam. Myślałam, że mąż. Spotykamy się z nimi. Ale na przykład teraz na sylwestra... O! Powiem Ci tak. Rok temu na sylwestra właśnie ta znajoma nas zaprosiła do siebie. I tylko my byliśmy. Mo... Cała moja rodzina i oni. Więc teraz ja zapraszam ich do siebie na sylwestra. I

jeszcze proszę Krzyszofka kuzynkę z mężem. Tak że będzie nas... Trzy... Dwa, cztery, sześć osób dorosłych. Trzy pary.

**B: Plus dzieci, tak?**

R: Plus dzieci, no.

**B: Czyli to są zazwyczaj takie mniejsze spotkania, rozumiem, tak?**

R: Tak. Ja nie lubię w ogóle takich jakichś, nie wiem, spędów, dwanaście, czternaście osób. To nie jest dla mnie w ogóle. Nie. Ja się bardzo dobrze czuję w kameralnym gronie. I takie jak już Ci mówiłam na początku, w gronie gdzie mogę swobodnie się wypowiadać na dane tematy. Bo nie lubię takich, jakichś takich... Szt... Sztownie, o tak bym powiedziała, sztywniaków, tak.

**B: Ale to właśnie, jakbyś, czy pamiętasz jakąś taką imprezę, czy tam spotkanie towarzyskie, gdzie właśnie sztywno było? Że tak się czułaś jakoś, nie miałaś tego luzu?**

R: Bardziej impreza, wiesz co, zawodowa. Bo ja jestem nauczycielem i jak była impreza nauczycielska, no to tak niefortunnie usiadłam trochę, że nie było o czym rozmawiać. A jak coś chciałam zażartować to po prostu były takie kamienne twarze i stwierdziłam mhm, to nie dla mnie, nie.

**B: Ale to, to, jaka impreza nauczycielska, to i nauczyciele byli ze szkoły? Czy jak, jak...**

R: Jeżeli jest impreza taka szkolna, no to, to zazwyczaj dzień nauczyciela. No ale to mówię, to tylko ja bez męża, tak.

**B: No tak, tak, ale to, to wtedy rozumiem było tak trochę sztywnawo?**

R: No drętwo. No drętwo było, no. Tak że...

**B: A to jaki powód? Czy w sensie tak, nie wiem...?**

R: To są tacy ludzie, generalnie. No ale nie wszyscy. Tylko tak mówię, niefortunnie usiadłam po prostu, że nie było z kim rozmawiać.

**B: No bo właśnie, czasami się mówi, że ten alkohol tak rozluźnia [śmiech]. Ale to myślisz, że to mogła być przyczyna? Czy raczej po prostu osoby? Wtedy?**

R: Nie, to chyba po prostu tak osobowość. Tych ludzi. Bo ja nawet bez alkoholu potrafię się dobrze bawić, chociaż nie ma jak skrzynka piwa [śmiech obu osób], nie żartuję. W każdym razie no mi nie trzeba alkoholu, żeby się dobrze bawić, bo jestem wesołą osobą i lubię wesołe osoby. A jak ktoś tak siedzi, po prostu drętwo i nawet, nie wiem, no nie reaguje na kawał, który jest naprawdę bardzo śmieszny, no to... Niekoniecznie.

**B: I to właśnie wspominasz tą, to, to, to spotkanie, znaczy to spotkanie szkolne, tak?**

R: Mhm [przytakiwanie].

**B: Że tak, tak się skończyło.**

R: Mhm [przytakiwanie].

**B: Aha, a czy jakieś inne, na przykład takie, nie wiem, z innego kontekstu? Czy... Kiedy coś czułaś, że coś jest nie tak, nie wiem, niekoniecznie ta drętwość, ale w ogóle czy w tej sferze gościny, czy coś czasami się...?**

R: Ale u znajomych, tak?

**B: Tak. Czy coś Cię denerwuje czasami? Czy tam masz jakiś dyskomfort z czymś związany?**

R: Nie. Bo ja mam takich znajomych, że się dobrze czujemy po prostu ws... Nigdy nie miałam takiej sytuacji, że moi znajomi czymś mnie zdenerwowali bądź się źle czułam w ich towarzystwie. Bo pewnie byłoby tak, że albo długo, długo bym już ich nie zaprosiła, albo bym już ich w ogóle nie zaprosiła. Tak że jest na razie tak fajnie.

**B: A czy na przykład nie wiem, jakieś takie zwyczaje osób, że na przykład nie wiem, no właśnie jak to wygląda? Czy jak są jakieś takie zwyczaje, których gość powinien przestrzegać? Czyli na przykład zdjęcie butów, nie wiem, masz takie zwyczaje u Ciebie w domu?**

R: Tak. Tak zostałam wychowana, że tam gdzie się wchodzi, to się zdejmuję obuwie. I też wiem, że jakby to naturalnie wychodzi, że widzę jak zdejmują, to znaczy, że też jakby z domu to wynieśli. Nie muszę nawet mówić: Proszę o zdjęcie butów. Bo to od razu robią. Jakieś jeszcze zwyczaje? [zastanawia się]

**B: A czy na przykład nie wiem, takie rzeczy typu lodówka, to jest raczej...**

R: Aha.

**B:... Gospodarz powinien to, to otwierać i zamykać? Czy na przykład gość może sobie podejść i otworzyć?**

R: Nie do wszystkich mam taką śmiałość powiedzieć, wiesz co, on, ktoś mówi: A daj mi ketchup. A to weź sobie wstań, nie. Tam wiesz gdzie leży, na, na drzwiczkach, coś tam. Są, są osoby, którym tak powiem, a są osoby, na przykład teraz Krzycha kuzynka przyjdzie do nas, no to już tak nie powiem. Bo też jakby... Relacje są jak najbardziej poprawne, ale nie spotykamy się na tyle często, żebym mogła tak powiedzieć. Raczej ja wtedy usłużę.

**B: Aha czyli wtedy Ty, Ty pójdziesz po ten ketchup, tak?**

R: Tak, tak, ale już tam do tej mojej znajomej, co razem pracujemy: To weź Agnieszka sobie wstań, nie. I ona wstanie i pójdzie, tak że luz.

**B: A no właśnie, a propos tych relacji między gospodarzem a gośćmi, to mówiłaś, że czasami jest tak, że rzeczywiście się wszyscy zrzucają i robią wspólne potrawy, a czy na przykład ten gość czasami powinien, Twoim zdaniem, pomóc, na przykład, nie wiem, w przygotowaniu, czy posprzątaniu, czy w jakichś takich dodatkowych rzeczach, czy to się pojawia?**

R: Zawsze jest tak, że jak na przykład... Powiem najpierw, że jak, jak ja jestem u kogoś w gościach. Zawsze też jakby powiedzmy przychodzę na gotowe, tak, czy przynoszę potrawy, kładę na stół, ale po skończonej imprezie zawsze pytam: Słuchaj, to zanim my wyjdziemy to po prostu każdy weźmie talerzyk po sobie i pomożemy posprzątać. Nie, nie, nie, zostawcie. I u mnie też tak jest. Ja wolę, żeby nikt mi nie nosił, nie sprzątał, nie pomagał, bo jak ten sobie, ktoś, to ja sobie na... Po swojemu na spokojnie, albo, albo zrobię to jutro rano. Bo jakby nie mam takiej presji, tak. Moja mama jest taka, że ona, chociażby padała, za przeproszeniem, mogę takie...

**B: Tak, można, oczywiście.**

R:... Pada na ryj, za przeproszeniem, ale musi mieć posprzątane, bo inaczej nie zaśnie. Taka jest moja mama. A ja jestem taka... Wstanę rano to posprzątam. Nic się temu nie stanie. Jeść nie woła.

**B: Ale rozumiem, że wtedy Ty wolisz sama się tym zająć niż...?**

R: Wolę sama, jak najbardziej. Tak, tak, tak, tak. Bo mnie wiesz co, chyba by mnie drażniło to jakby mi tak ktoś... No nie, nie, no. Oni już sobie idą, a ja wtedy na spokojnie znoszę.

**B: A na przykład, to już, to są te naczynia i tam znoszenia, ale takie przygotowanie, rozstawienie na stole, to też jest Twoja działka, że tak powiem, jak gościsz kogoś? Czy...**

R: Wiesz co, nie. Ja przygotowuję w kuchni potrawy, a mam taki aneks kuchenny. I jak już mam wszystko gotowe, stawiam na blat i mój mąż po prostu nosi. Nosi. A ja ewentualnie jak coś mi się nie podoba, wiesz jak to baba [śmiej drugie osoby], to po prostu przestawiam po swojemu, nie. Ale też byłoby to fajne, i chyba tak kiedyś tak było... Tak. Już nie mamy tak, takich relacji, znaczy relacje mamy, ale rzadko się spotykamy. Bartusia, mojego syna chrzestna, wyjechała do Stargardu. Ale pochodzi z M3 i bardzo często się spotykałyśmy, dopóki nie wyjechała. Więc też wspólnie razem w kuchni żeśmy sobie tam coś kroili, razem. Po prostu razem. Gadałyśmy, śmiałyśmy się i tam kroili... Kroiliśmy sałatkę, tak. Tak że było wspólne przygotowanie posiłków. Było.

**B: A to akurat taką os... To są wybrane osoby, tak?**

R: Tak.

**B: Kiedy masz taką sytuację, że razem posilki?**

R: Tak. Ona była jak, jak członek rodziny, tak. Się bardzo swobodnie czułyśmy, że...

**B: Czyli to jest na zasadzie takiej, jak z tym ketchupem, tak?**

R: Tak.

**B: Że jakieś osoby mogą iść po ten ketchup? A jednak, w niektórych przypadkach niektórych, to Ty mówisz, to raczej Ty gotujesz pewnie, a nie ma takiej, że razem?**

R: Mhm, mhm [przyciąka].

**B: A co chciałem zapytać, bo teraz tak mi wypadło z głowy a miałem pomysł... No właśnie, a na przykład nie wiem, takie rzeczy jak, nie wiem, zachowanie dzieci, tak dalej. Czy nie ma tutaj czasami jakichś takich, nie wiem, napięć? Podczas takich spotkań?**

R: Podczas imprez?

**B: Tak, tak.**

R: Ja jestem bardzo zestresowana wtedy. Ponieważ ja mam dwoje dzieci, ale Paulina jest książkowa. To jest dziecko, po prostu której się mówi raz i ono zrozumie. Ja mam też Bartka, syna, do którego trzeba powiedzieć pięćdziesiąt tysięcy razy. I nie wiem czy zrozumie. Dlatego ja bardzo jestem zes... zestresowana, jeżeli gdzieś, gdzieś wychodzimy w gości. Nie ruszaj! Zostaw! [tryb rozkazujący] Albo strącisz, albo podre... Wiadomo. Nie chcę nikomu sprawiać kłopotu. Koleżanka była świeżo po remoncie, to ja u niej przez pół roku nie byłam. Z dziećmi. Bo ja mówię: Agnieszka, ja przyjdę i ja Ci nie gwarantuję, że Ty nie będziesz miała ścian porysowanych, bo nie dopilnuję. No teraz już to się zmieniło, bo przychodzimy, Bartek ma pięć lat, ale jest taki, że ja zawsze się stresuje kiedy on jest. I powiem brzydko, ale prawdę. Jeżeli na czas imprezy mojej bądź ja gdzieś bym wyszła, i Bartek byłby tu u mojej mamy, ja bym była o wiele spokojniejsza. I bym była bardziej na luzie. A jak on jest, nigdy nie piję alkoholu wtedy. Bo zawsze musi być jedna osoba trzeźwa, więc nigdy ja nie piję. Bo nie daj Bóg. I ja cały czas jestem tą raczej osobą, która bardzo kontroluje i tak się spinam. I mnie to denerwuje sa... Ja jestem sama na siebie zła, że taka jestem.

**B: Aha, czyli Twój mąż ma większy luz, na przykład? Jak tam dzieci coś sobie robią?**

R: Tak. I on do mnie mówi: A weź przestań! A weź ich zostaw! Niech się ten. A ja zawsze jestem jednak tą osobą, która zawsze musi stać na straży i generalnie denerwuje się o wszystko.

**B: A zdarzyło się kiedyś, że coś właśnie, nie wiem, dziecko zepsuło, czy jakieś takie, nie wiem, coś zrobiło, że byłaś...?**

R: U kogoś chyba nie, ale byliśmy świeżo po remoncie. I to po remoncie Bartka pokoju. Pomalował mąż ściany i tak dalej, tak się bardzo starał. I to nie wytrzymało tygodnia. Ściany są popisane, obdarte. I stwierdziliśmy, że dopiero, no ma pięć lat, że dopiero jak pójdzie do szkoły to zrobimy mu pokój na nowo. Bo uważam, że nie ma sensu.

**B: Bo tak zastanawiam się jeszcze nad tym, tymi [niezrozumiałe słowo: spotkaniami?] towarzyskimi, czy tam wtedy na przykład się nie zdarzyło, że dziecko coś tam zrobiło?**

R: Wiesz, być może! Być może! [z radością]

**B: Aha, aha, dobra nie zauważyłem.**

R: No.

**B: A na przykład, a w drugą stronę? Czasami nie miałaś takiej sytuacji, że na przykład kogoś dziecko Cię trochę zdenerwowało, bo ugościłaś? Albo widziałaś, byłaś w gościnie i się zachowywało tak, że nie wiem, coś Ci się nie spodobało?**

R: Tak. Tak. Byli kiedyś znajomi Krzysztofa, a to z kolei od niego z pracy, z dziećmi. I grali w piłkę u mnie w domu. I ja prosiłam: Słuchajcie nie grajcie w piłkę, bo od tego jest podwórko, możecie wyjść, bo coś zaraz strącicie. Mój mąż ma pełno pucharów, bo jest piłkarzem, znaczy bramkarzem, przepraszam. Już nie, bo, bo ma kolano zepsute, no ale to nic. Więc ma pełno pucharów. Więc te piłki poszły w te puchary. Wszystko się potłukło w zasadzie, no więc bardzo się powstrzymywałam. I mnie to de... Zdenerwowało, bo to nie zrobił mój syn tylko syn znajomej.

**B: A to, w sensie rozumiem Ty nie ing... Powstrzymałaś się? Tam nie było z Twojej strony...**

R: Powstrzymałam się, bo wiesz co, raczej no nie wypadało mi krzyczeć na cudze dziecko i było mi głupio zwrócić uwagę mamie. Tej, tej...

**B: Ale rodzice, na przykład, tam zareagowali?**

R: No, oni zareagowali, oczywiście, tak. Przepraszali i tak dalej. No ja że nic się nie stało, tak, ale mówię no na drugi raz, słuchajcie, no piłka jednak w domu nie bardzo. Ja moim dzieciom nie pozwalałam.

**B: No tak, tak.**

R: No.

**B: A to rozumiem tak samoistnie zaczęły... Zaczęły dzieciaki grać?**

R: Po prostu wiesz jak to my sobie gada... My sobie towarzysko siedzieliśmy. Dzieciaki poszły do swojego pokoju. A wiesz, no raptem piłkę znaleźli gdzieś tam u Bartka, no to... No co się z piłką robi? [śmiech obu osób] No tak że to poszło spontanicznie bardzo. Nikt nie pokazywał tej zabawy. Dzieciaki same sobie wiesz.

**B: A na przykład nie wiem czy Ty masz jakieś zwierzęta w domu?**

R: Na szczęście nie.



**B: Aha. Bo na przykład, bo się zastanawiałem jak to z tymi zwierzętami w kontekście gościny. Ty rozumiesz nie masz. A przyjeżdżał ktoś kiedyś do Ciebie ze zwierzęciem i...?**

R: Tak. Krzyszofka siostra ma psa.

**B: I co? Jak tam zareagowałaś na takie sytuacje? [śmiech]**

R: Znaczą ja generalnie lubię zwierzęta, ale nie lubię jak pies mi się po prostu wskakuje od razu na sofę czy na łóżko. Mam jasne meble. I raczej... Wiesz co, nie jestem tak pedantyczna jak moja mama. Bo moja mama po prostu kocha sprzątać. Ja lubię czysto, ale bez przesady, ale nie lubię właśnie jak pies po prostu mi się turla gdzieś tam po ten, bo Bartek jest alergikiem.

**B: Aha, na sierść, tak?**

R: Tak. To też na tej zasadzie, że ja bardzo... Bo był królik, ale to tylko przez tydzień, bo widzieliśmy, więc królik wylądował u teściów. No i po prostu boję się tych zwierząt. Chciałabym. Bo może Bartek by się inaczej rozwijał, tak? Może bardziej byłby empatyczny. Chociaż królika za uszy tak targał, więc może nie bardzo. Ale no nie chcę zwierząt w domu. Bo to jest dodatkowa odpowiedzialność i powiem Ci szczerze, trochę mnie denerwuje. Jak ktoś przyjdzie do mnie, bo n... Uważam, że wypadałoby, słuchaj przyjadę, ale wiesz co, nie, nie byłoby problemu gdybym wzięła psa? Ja bym powiedziała: Słuchaj no wolałabym, żeby nie, tak? A po prostu ona mi się... Przyszła z psem, po prostu.

**B: Aha, czyli nie wiedziałaś nic na ten temat?**

R: No nie wiedziałam, nie, no. Tak że mnie to zdenerwowało.

**B: Czyli to nie był, to znaczy można powiedzieć, że to była taka spora niespodzianka, tak? Jak tak, tak na progu zobaczyłaś psa? [śmiech]**

R: Dokładnie. Dokładnie. A ten pies od razu, wiesz, bo to jest York, czy nie... Maltańczyk, taki ten z tych. Generalnie lubię, naprawdę lubię zwierzęta. Nie mam nic przeciwko. Tylko no uważam, że wypadałoby pójść do kogoś, to trzeba uprzedzić. Będę z psem czy z kotem, czy z kimś tam, nie.

**B: Czyli, bo to, a to rozumiem, że ten pies do domu, że na podwórku nie został, do domu został wprowadzony?**

R: Nie, bo on był [śmiech], bo ja mam wiesz co, on jest tak chudy, że on by mi się przez bramę przed... On, on tam wiesz, uciekłby.

**B: No tak, tak, tak. No to właściwie, no to rzeczywiście.**

R: To jest taki bardziej domowy pies. No takie małe gówienko, wiesz [śmiech obu osób].

**B: Znaczą tak, no to jak mówisz, to jest jaka rasa?**

R: Tak, Maltańczyk, tak. Taki, taki...

**B: Malutki taki?**

R:... Taki biały, malutki, długie włoski. Ale taki dosłownie, no, no. Jego tam się strzyże.

**B: I sobie biegał po domu wtedy, bo nie wiem, gdzie się...**

R: Tak. No dzieci były wniebowzięte, tak. Bo my nie mamy zwierząt, więc pies po jakimś czasie to był wykończony [śmiech i radość], bo go tam Bartek poganiał ostro [śmiech drugiej osoby]. No.

**B: A, ale to co Ci właściciele tak przywiązali? Czy powiedzieli, że dlaczego przywieźli? Że tam nie mieli opiekuna? Czy...**

R: Nie. No po prostu Anet... Krzycha siostra Aneta jest taka, że ona nie pomyśli. Ona po prostu, ona nie ma dzieci, to jest jej piesek ukochany i ona wszędzie go zabiera, tak że... Jakby... Może powiem tak, troszkę usprawiedliwiają, może nie pomyślała, że mogłoby to komuś przeszkadzać. Po prostu jedzie z nią ten pies i koniec.

**B: No właśnie może się nie spotkali kiedyś z taką reakcją gospodarza, że tam...**

R: Być może. Być może.

**B: A na przykład, czy jak byłaś kiedyś u kogoś to też tak nie było, że tam zwierzę było i jakieś tam robiło [śmiech] wokół zamieszanie? Na przykład u kogoś? Gdy nie byłaś u s... Gdzie nie u siebie, na przykład.**

R: Nie.

**B: Aha. Czyli tą sytuację pamiętasz u Ciebie, nie. Aha, dobra. A powiedz mi czy nie przeszkadza Ci... Właśnie jak to wygląda z tą gością u Ciebie? Że to zazwyczaj raczej wolisz, żeby ktoś się zapowiedział? Czy czasami spontanicznie ktoś się pojawi, zapuka do drzwi?**

R: Nie, nie, nie. Ja wolę, żeby ktoś się zapowiedział. Bo czasami wiesz, mogę mieć nieposprzątane. Albo... No jak ta... W jakiejś niedyspozycji mogę być, nie. No. A raczej wolę na przykład dwa dni wcześniej, czy tam...

**B: Aha. I zazwyczaj tak jest, czy bywają takie sytuacje...**

R: Nie.

**B:... Że nie wiem, ktoś zapukał Ci do drzwi i...?**

R: To jeżeli już, no to, to są bardzo krótkie wizyty, ale mniej na rozsiadanie się. Tylko na przykład jest jakaś sprawa do załatwienia. Do pogadania. To wtedy tak. To nie ma problemu. Ale...

**B: Czyli na chwilkę, tak?**

R: Na chwilkę.

**B: Po prostu, żeby coś obgadać, tak?**

R: Tak. Tak.

**B: A... Co chciałem zapytać... A Ty, na przykład, jak do kogoś wyjeżdżasz, to też zazwyczaj zapowiadasz?**

R: Tak.

**B: Czy czasami też lubisz kogoś zaskoczyć, nie wiem?**

R: Nie. Wiesz co, nie lubię być zaskakiwana. I ja też jakby nie chcę kogoś w takiej sytuacji stawiać. Zawsze na przykład jak, ja nawet jak już jestem gdzieś w drodze i mówię do Krzycha: Chodź, może wstąpimy. No to jest telefon: Słuchajcie, jesteście w domu? A czy możemy przyjechać? I też nie przyjeżdżam z pustą ręką, tylko na przykład mam zgrzewkę piwa, tak? Dajmy na to. Czy tam ciasteczka. No. Żeby nie przyjść po prostu z pustą ręką.

**B: No tak, tak. A na przykład mówiłaś, że wolisz posprzątać i tak dalej... Czyli zazwyczaj, rozumiem, sprzątasz, tak? Jak ktoś tam przyjedzie?**

R: No zazwyczaj tak [śmiech].

**B: Czyli, aha... To nie jest tak, że na przykład, właśnie tu czułaś by dyskomfort, rozumiem, gdybyś nie miała posprzątane w domu i ktoś by wszedł wtedy, tak?**

R: Mhm, mhm, mhm [potakiwanie].

**B: Aha, no dobra. A miałaś kiedyś... Aha, mówisz że nie miałaś tak, nie pamiętasz takiej sytuacji, że właśnie...?**

R: Nie wiem, może miałam. Może, może dlatego po prostu nie lubię takich sytuacji. Nie wiem, wiesz co, powiem Ci, musiałabym się bardzo zastanowić, ale...

**B: A czy zdarza się, że nie wiem, ktoś na noc zostaje? Czasem takie wizyty? U Ciebie? Albo Ty wyjeżdżasz na noc do kogoś?**

R: Były. Ja raczej nie. Ale były takie sytuacje. Generalnie latem. Jak wiesz, po grillu żeśmy sobie tam zostali, był alkohol i tak dalej. I była tak sytuacja, tak. To pamiętam, nawet w dużym pokoju żeśmy sofę roz... Rozkładali. I był ten gość na noc. Powiem Ci, no niby generalnie nie robię z tego kłopotu, chociaż nie jest mi to tak za bardzo na rękę. Bo to wiesz, rano trzeba wstać, przygotować temu komuś śniadanie. To jest mój gość, tak? Ja tam bynajmniej zostałam wychowana, że o gościa należy dbać. Więc tu już nie ma leżenia do której się chce. I leniuchowanie. Tylko po prostu, no wiadomo. Jest śniadanie. Później wstawienie tego obiadu, no bo ten, no... Jakoś nigdy mi się nie zdarzyło, żeby powiedzieć: A słuchaj, no to po śniadaniu se pojedziesz, tak? Nie. Zawsze jest później obiad. No i ten sam ktoś mówi, ten gość: No to słuchaj, to ja już pojedę, tak? No, tak że. Nie jest mi to na rękę, aczkolwiek raz mi się tak zdarzyło.

**B: A na przykład, nie wiem, tu mówiłaś, że to wtedy trochę zaburza Twoje takie życie codzienne, tak? Jeżeli ten gość zostaje?**

R: Mhm [przytakiwanie].

**B: A czy, nie wiem, właśnie jeżeli chodzi o miejsce do spania to, to nie wiem, oddajecie swoje łóżko, czy jakies w pokoju gościnnym? Czy jak to wygląda, czy...?**

R: Raczej nie oddajemy swojego łóżka. Aczkolwiek gdyby wymagała tego sytuacja, to dla mnie to nie jest problem. Bo zawsze możemy iść do dzieci spać. Ale mamy w dużym pokoju dwie duże sofę rozkładane. Tak że jakby z góry założyliśmy, że jeżeli ktoś będzie nocował, to po prostu tam.

**B: A masz na przykład taką przestrzeń, gdzie najczęściej Ci goście się pojawiają w domu? To jest jakieś pomieszczenie?**

R: Tak. To jest duży pokój po prostu. Taki mały salonik, powiedzmy, tak. Bo jak mówiłam, aneks kuchenny razem z dużym pokojem.

**B: Aha, i tam z aneks kuchenny macie, tak?**

R: Tak, tak, tak, tak.

**B: Czyli to jest taka kuchnia też, czyli można pow...**

R: Kuchnia otwarta. Kuchnia otwarta. Jest taki barek, że można wiesz, sobie usiąść przy tym barku, nie. Jestem w kuchni, Ty sobie siedzisz tutaj i wiesz...

**B: I rozumiem, że wtedy tamto jest takie właśnie miejsce dla gości tak? Tutaj się pojawiają?**

R: Nie, nie. No dla gości to jest sofę i stół z krzesłami...

**B: Tak, tak, wokół. Tak, ale to jest ten pokój. To jest to pomieszczenie.**

R: Tak, tak, ale to, to jest generalnie ten pokój, tak, tak.

**B: A na przykład zauważyłaś czasami, że jak jesteś u kogoś innego to tam trochę inaczej to wygląda, jeżeli chodzi o gościnę, czy też pomieszczenie, gdzie się przyjmuje?**

R: Wiesz co, może tylko te pierwsze momenty. No to pierwsze moje kroki idą do kuchni. No bo na przykład ta go... Ta gospodyni mówi: A wiesz co, chodź robię kawę, to chodź jeszcze chwilę pogadamy, zanim usiądziemy, nie. Ale to generalnie jest tak, że mąż idzie z jej mężem już do dużego pokoju, już się rozsiadają i już jest puszczone otwarte. A ja jeszcze tam z Agnieszką sobie, czy tam coś przygotowuję, czy pomogę, czy tam dyskutujemy. I już z tej kuchni idziemy do dużego pokoju. Czyli znowu jest ten duży pokój jakby, nie. No...

**B: A na przykł...**

R: W dziec... W go... W pokojach dzieci się nie siedzi.

**B: No to tak, tak, tak. A na przykład czy... A, a dzieci? Dzieci tam rozumiem później ktoś je kieruje?**

R: Dzieci to wiesz, od razu, w ogóle idą do pokoju, bawią się. Przychodzą, tylko coś skubną i dalej idą się bawić, tak że...

**B: I to rozumiem do swoich tam, tych pomieszczeń, tak?**

R: Tak, tak. Ja w ogóle jestem przeciwniczką, żeby dzieci siedziały przy stole z dorosłymi. Co innego, proszę jest czas posiłku. Jemy posiłek. Ale jak już się najadłeś, to proszę iść znowu do zabawy, tak. No wiadomo, słuchaj, przy stole i się przeklina i wszystko. Różne są tematy, nie. Dzieci nie powinny wszystkiego słyszeć.

**B: No tak, tak, tak, tak. A na przykład jeżeli Ty gościsz kogoś to macie jakiś podział obowiązków w domu? Na przykład, że mąż się czymś zajmuje, Ty czymś, na przykład? Jak to wygląda u Was?**

R: Mhm [przytakiwanie]. Często latem, jak mamy grilla, no to do niego należy rozpalenie grilla i on wiesz, smaży, on jest takim tym grillmanem. Ja, ja do tego nic absolutnie nie mam, nie. Ja tam przygotowuję sałatki jakieg tam, wiadomo, nie. No ale on napoje i on grill. Mamy podział.

**B: A w przypadku takich spotkań w domu na przykład? To nie wiem, on, nie wiem, coś tutaj, Ty gotujesz, tak? Rozumiem?**

R: Tak, tak.

**B: A on czymś się tam zajmuje, coś pomaga? Czy raczej z gośćmi rozmawia? Jak to wygląda?**

R: Wiesz co, to wtedy ewentualnie gości zabawia. Ale generalnie ja. Generalnie ja wszystko w kuchni przygotowuję. Łącznie wiesz co, z czym, czego nie lubię, wycieranie sz... Przygotowanie, żeby tak ładnie było. Przyg... Wycieranie sztućców, szklaneczki, a wiesz, no wołałabym, żeby on już to zrobił, bo ja w tym czasie mogę wiele innych rzeczy zrobić, nie. No, ale on się tak trochę nie domyśli, a ja... [śmiech drugiej osoby] Nie będę go już tam denerwować, no.

**B: A właśnie zauważyłaś takie różne zwyczaje męsko-damskie przy stole, na przykład? Jak tam kto, nie wiem, mężczyźni? Jak tam u nich to wygląda? [śmiech]**

R: No powiem Ci, że ta moja koleżanka z pracy, no to generalnie jej mąż jest bardzo zaradny, lubi gotować. Tak że on zazwyczaj w kuchni tam przygotowuje te rzeczy. No.

**B: A ona na przykład, rozumiem, nie ingeruje? Tak? Wtedy? Czy...**

R: Nie wiem właśnie jak to u nich tam jest, ale wiem, że Mariusz często właśnie, a to j... Blok czekoladowy robi, albo spaghetti, albo coś tam. I on nas tym częstuje. Ej zobaczcie co upiekłem, albo usmażyłem, albo to ostatnio zrobiłem. Tak że to jest na tej zasadzie, że on przygotowuje.

**B: Aha, a to są jakieś wymyślne potrawy? Takie...**

R: No on tam właśnie wchodzi na chyba spryciarza.pl i zawsze coś tam wymyśla [śmiej obu osób]. No. Eksperymentuje.

**B: A miałaś kiedyś taką sytuację, nie wiem, że byłaś u kogoś i nie wiem, patrzysz na potrawy: O kurcze, dobre, spróbuję w domu to zrobić, coś takiego? Takie...**

R: No pewnie, że tak! Pewnie. Tylko tego nigdy nie robię [śmiej obu osób].

**B: A nie pamiętasz jaką potrawę za... Pożyczyłaś w domu? I do domu własnego? Czy ktoś Cię zainspirował?**

R: Tortillę. Tortillę. Tak.

**B: A to rozumiem byłaś u znajomych, tak? Czy...**

R: Tak, tak, tak. Właśnie u Agnieszki.

**B: I to oni zaserwowali, tak?**

R: On [śmiej]. Bo to on to...

**B: Aha, przepraszam.**

R: No on oczywiście, tak. I on powiedział mi gdzie to te placki kupić, co tam ten. Wsad wiadomo jaki był. Nawet można rozbebeszyć i zobaczyć. I to zrobiłam w domu. Tak że to zapożyczyłam.

**B: I na stałe zostało? [śmiej]**

R: Tak, tak.

**B: W domowym jadłospisie?**

R: Tak, bo wszystkim smakuje [przytakiwanie].

**B: Dobrze. O co chciałem zapytać...? A właśnie! Czy jakaś taka Ci impreza zapadła w pamięć? Kiedy to, no może zapytam najpierw jak kogoś gościłaś? Nie wiem, z przeszłości czy...? Czy, czy teraz jakaś świeża sprawa, którą mogłabyś tak opisać? [druga osoba zastanawia się]**

R: Wiesz co, mogłabym powiedzieć o pewnej historii, ale ona, jak będziesz to tam wiesz, później puszczał, ona będzie bardzo taka... Ktoś kto może słuchać, to się domyśli, że ja o tej osobie mówię.

**B: Nie, nie. No nikt nie będzie słuchał, ja to tam mówię, wytnę.**

R: Tak?

**B: Tak, tak. Ja to... Ale to też z M3, tak?**

R: Tak.

**B: Nie, to raczej nikt nie będzie słuchał tego. Tylko my, tylko może ktoś, my to będziemy publikowane w Internecie, ale my to wszystko zanonimizujemy, tak że raczej nikt się nie ten. No myślę, że tu nie ma szans chyba.**

R: Aha, no to opowiem Ci o pewnej historii. To było pięć lat temu, bo ja byłam w ciąży z Bartkiem. Przyjaźniliśmy się to za duże słowo. Druga koleżanka z pracy, o teraz właśnie to mi się przypomniało, tak że to też taka wariatka. Wpadliśmy na pomysł, że co jakiś czas będziemy sobie robić imprezy przebierane. I że było Euro 2012, piłka nożna, więc temat był piłkarski. Więc oczywiście dom ustrojony na biało-czerwono. My wszyscy w koszulkach, w takich tych tutaj, wiadomo. Wszystko było pod, pod Euro 2012. I gość mój, nie wiem czy po prostu za dużo wypił, czy jak. Nie mógł w ogóle oddechu złapać. Zadzwoniliśmy po pogotowie.

**B: O kurcze!**

R: Więc jak wparowała [śmiech] pani z pogotowia i zobaczyła nas wszystkich poprzebieranych, to se tam pomyślała, lub nie, no nieważne, ale było straszne błoto. Wiadomo no oni się nie cykają, przecież nie będą butów wycierać, nie. Te całe błoto, słuchaj, przynieśli mi do domu. To pogotowie.

**B: Znaczą błoto na zewnątrz było i oni w butach, tak, to błoto?**

R: Tak, tak, tak, tak. No bo wiesz, no to przyjechali do zgłoszenia, więc te całe błoto. A ja miałam nowy dywan. Jak ja ten dywan zobaczyłam... [smutek] Ja byłam oczywiście niepijąca, tak, bo w ciąży i w ogóle. Ja mówię, tak se myślę, ja pierdole [zaszokowana]. Mój nowy dywan, mówię, no ale dobra. Okazało się, że po prostu to nic takiego poważnego. Po, po prostu gościu tam za dużo sobie tam wypił. Oczywiście ten oddech normalny wrócił i tak dalej, jakiejś tam paniki dostał. No wszystko się w każdym bądź razie dobrze skończyło. I miał też spre... Osprayowane włosy na czerwono. I jak się oparł o moją białą sofę, więc miałam taką czerwoną plamę tutaj [śmiech].

**B: Ale jak on się oparł? Jak stracił ten oddech, tak?**

R: Tak. Po prostu jak się oparł i [udaje nieprzytomną osobę]. Nie, wiesz. I ja na początku, no oczywiście przejęłam się bardzo, bo ja dzwoniłam po te pogotowie. I tam... Ale później jak [śmiech] oni, oni już sobie wszyscy poszli. Jak ja zobaczyłam dywan, to, to, to ja mówię: O Boże, mówię, po co mi to było?! [śmiech drugiej osoby] I to mi długo zostanie w pamięci. Tak. To, to taka sytuacja.

**B: A to wtedy się impreza skończyła jak to pogotowie przyjechało? Czy jeszcze zostaliście i...?**

R: Wiesz co, skończyła się. Bo oni go zabrali tam na obserwację, nie. No. Wzięli go na prze... Babka powiedziała, że po prostu to z przepicia, ale mu... A że blisko szpitala mieszkam, dosłownie, ja wiem, no sto metrów. Zabrali go na obserwację, tak że wszystko było w porządku.

**B: A to taka jakaś większa impreza była? To było...?**

R: No to były dwie... Dw... Moja znajoma z pracy i jeszcze jedna jej znajoma, z którą też tak się dosyć dobrze znaliśmy. No i tak sobie żeśmy zrobili imprezę przebieraną.

**B: Aha [śmiech]. A, a to było Euro 2012, tak? Czyli mecz oglądaliście, tak? Czy jak to było?**

R: Nie, no generalnie. To znasz się trochę na piłce?

**B: Tak, tak, tak.**

R: No to tam było ten, no te Eur... No jak to, to się na...Mistrzostwa.

**B: Mistrzostwa, tak. Tylko, że czy to mecz razem oglądaliście, czy...?**

R: Tak. Już żeśmy jeszcze na... Nawet, wiesz, przygotowywali takie quizy specjalne, pytania, takie żeby, po prostu też bawiliśmy się, tak. No to nie tylko to, że przyszliśmy przebrani i po prostu se piliśmy.

**B: No tak, ale quiz, to co to, co to było, było?**

R: Quiz, na przykład mój Krzychu, jako gospodarz, sobie postanowił, że on będzie każdemu zadawał pytania z wiedzy o piłce, na przykład, nie. No i kto jak nie wie, no to musi wypić, no [śmiej drugiej osoby]. A kto jak wie, to taką fajną kupiliśmy piłkę czekoladową dużą. No jeszcze jest w celofonie [celofanie] zawiązana. I że dla zwycięzcy damy. A że mój Krzychu się zna najbardziej na piłce [śmiej], no to on tą piłkę dostał, no.

**B: A to rozumiem reszta gości też tak się interesowała piłką? Faktycznie?**

R: Tak. Troszkę mniej, ale no nawet kieliszki mieliśmy, wiesz, Euro. No takie, takie już wszystko, wszystko pod to było, nie. No.

**B: Aha [śmiej]. I to było u Was, aha, to u Ciebie...**

R: U nas.

**B:... Tak, tak, wspominałaś o dywanie, tam to, a co, coś się zepsuło tak na stałe, czy...? Udało się wyczyścić?**

R: Nie, na szczęście nie. No wszystko udało się wyczyścić, nie. No.

**B: Czyli to byłoby taka...**

R: Wiadomo, że generalnie później mówiłam, że najważniejsze jest jego zdrowie i że nic mu nie jest, tak. Ale no straty ja takie poniosłam, że no musiałam wydać pieniądze na czyszczenie, tak. Bo to nie zeszło tak normalnie. Bo ten spray wszedł po prostu w materiał, więc przyjechała... Przyjechała firma, która mi to wyczyściła.

**B: Aha, czyli to nie było tak, że po prostu starłaś to.**

R: Nie było, więc to po prostu wiesz, no trochę mnie to kosztowało, nie. No ale generalnie człowiek się cieszył, że jemu nic się nie stało, tak.

**B: No tak, tak, tak. A dywan przeżył?**

R: Już go nie ma. No. Już go nie ma. Znaczący wyczyściliśmy go, tam mąż wyczyścił, ale już go nie ma.

**B: Ale to z tego powodu? Czy go zmieniliście z tym, po prostu...?**

R: Nie, po prostu żeśmy zmieniliśmy zupełnie duży pokój, żeśmy sobie zmienili, wiesz, odremontowaliśmy.

**B: Czyli na szczęście się okazało, że to udało się naprawić wszystko [śmiej].**

R: Tak, dokładnie. Dokładnie.

**B: Taka krótkotrwała awaria, można powiedzieć.**

R: Ale w pamięci mi ta impreza została, no. Bo to pogotowie i w ogóle [śmiej].

**B: No to naprawdę. A co, coś Ci... Te osoby, które z pogotowia przyjechały, coś mówiły? Były zdziwione?**

R: Wiesz co, właśnie miały takie dziwne miny, nie, takie [pokazuje minę], co tu się dzieje w ogóle, nie. No. Ale no nic nie pytały, bo... No nie, nie pytały.

**B: A wy jakąś pierwszą pomoc musieliście zrobić temu, tą, temu Twojemu znajomemu, czy...?**

R: Nie, ja tylko właśnie, bo on tak [ciężko i głęboko oddycha], ja mówię, słuchaj Krzychu, coś tego? Spokojnie. A on się nie mógł uspokoić. Więc ja długo nie myśląc, bo mówię, to może się coś ten, po prostu wykręciłam te 999 i już, nie.

**B: A czy masz na przykład takie czasami spotkania, takie właśnie nie jakieś imprezy rodzinne, tak dalej, tylko takie kawowe? Z jakimiś pojedynczymi znajomymi? Czy się zdarza?**

R: Mhm [prztykiwanie].

**B: Czy to są jakieś, nie wiem, znajome? Czy znajomi?**

R: Sąsiadki.

**B: Aha, i jak to wygląda? Tak już mogłabyś opisać?**

R: No na przykład jak się przez przypadek, bo że, że, że tak specjalnie chodzimy do siebie, to nie. Jak się przez przypadek na ulicy spotkamy, no i zaczy... Zaczynamy gadać, gadać, gadać. To w końcu jedna albo druga wpadnie na pomysł, słuchaj, to po co stoimy na ulicy, to chodź do mnie na kawę. Na tej zasadzie. No i to jest rzeczywiście kawa. Ja wiem, z dwie godziny max pogadamy przy tej kawie i przy ciasteczku i to jest wszystko.

**B: Aha, a to jakie tematy zazwyczaj się pojawiają?**

R: A wiesz co i różne. I dzieci, i mężowie, i jak nam źle, i jak nam dobrze, i praca, i wszystko.

**B: Aha, czyli rozumiem czasami ktoś tam się zwierzy, tak? Z jakichś tam swoich?**

R: Pewnie, no. Jak to, jak to w życiu bywa, nie.

**B: No, no, no tak. A to często takie spotkania masz?**

R: Nie, nie, nie.

**B: Czyli to spontanicznie kogoś spotkasz?**

R: Spontanicznie. Po prostu.

**B: Na ulicy.**

R: Na przykład: O jak ja Cię dawno nie widziałam, nie! No ja Ciebie też. No i zaczynamy rozmawiać, ja mówię: No słuchaj, no nie będziemy stały na ulicy. To chodź albo Ty, albo ja idę do niej.

**B: No bo Ty wspominałaś, że w M3 już wiele lat mieszkasz i rozumiem znajomych masz, a czasami nie widzisz, tak?**

R: Tak.

**B: I spon... Spontaniczn...**

R: Tak, dokładnie. No bo wiesz, to praca, to dzieci. To ni... Nie ma czasu. Czasami je teraz, jak tak ciemno, to powiem Ci, że jest czasami tak, że ja moich sąsiadów dosłownie za ścianę, za ścianą, to ja nie widuję miesiącami. Bo po prostu się już nie wychodzi na dwór, nie. No. Każdy ma tam swoje życie.

**B: A czy Ty, rozumiem, w ten sam sposób czasami pojawiaasz się u swoich znajomych? W sensie, że mówisz, że zaprosisz kogoś na kawę jak spotkasz?, czyli tam...?**

R: Pewnie.

**B: Aha. Czyli w drugą stronę też tak to jest.**



R: Tak, tak.

**B: Dobra. Co jeszcze tu chciałem zapytać. A właśnie! A czy zdarza Ci się, że no właśnie czasami, no nie masz ochoty czegoś przygotować i zamawiasz sobie z zewnątrz jakieś tam? Czy wolisz tak czasami, no...**

R: Idę na łatwiznę czasami.

**B: Tak, na łatwiznę pójść i...**

R: Tak, tak.

**B: A w jakich sytuacjach to się zazwyczaj...?**

R: No to też było właśnie z tymi znajomymi, do których idziemy. Oni też jak byli u nas ostatnio. I żeśmy się już w pracy umówiły z Agnieszką: Słuchaj, przyjdziemy, ale wiesz co, może bez, bez tego takiego jakiegos tam przygotowywania, po prostu wy przyniesiecie piwo, my będziemy mieli piwo, zamówimy pizzę, dla dzieci też coś zamówimy i se posiedzimy. I ona mówi: O, super! No i po prostu idziemy na, na taki wiesz, po prostu przywiozą, zjemy [dźwięk telefonu]. Przepraszam.

**B: Jakiś telefon, znaczą SMS [śmiech].**

R: No, siostra.

**B: Dobra a pytałem Cię o, o, o tą sytuację, którą Ty zapamiętałaś, jak tu kogoś gościłaś. A czy pamiętasz taką sytuację, kiedy Ty byłaś gościem u kogoś? Tak Ci zapadła w pamięć jakaś taka wizyta? To nie musi być taka szalona jak u Ciebie wtedy [śmiech obu osób]. To może być po prostu zwykła, którą jakoś tak zapamiętałaś dobrze.**

R: Wiesz co? Aha, dobrze. Wszystkie są.

**B: Dobrze albo źle, no.**

R: Wszystkie są dobre. Jakoś tak nie miałam, nie wiem, jeżeli oczekujesz takiej odpowiedzi, że coś się wydarzyło spektu... Spek...

**B: Nie, nie. Nie, to może być zwykła.**

R: Nie.

**B: Ale pamiętasz jakąś taką? Czy mogłabyś opisać jakąś taką wizytę? Czy niedawno u kogoś na przykład? [druga osoba myśli] Albo...**

R: To chyba takie zwykłe, takie, takie normalne. No to, to u tej mojej znajomej. No to jeszcze Ci opowiem właśnie. To też, to też ta sama ekipa, co z tym pogotowiem, ale inna impreza. Znaczą my razem Sylwester u jednej z moich koleżanek, też była przebierana. Tytuł Piękna i Bestia [śmiech]. Więc nasi mężowie byli, wiadomo, Bestia. A my Piękne księżniczki [śmiech drugiej osoby]. No i było bardzo fajnie, bo też Monika zadbała o wystrój. Było jak z bajki po prostu. Było jak z bajki. Bo każdy... Generalnie to jest osoba, która dba o każdy detalik. Każdy dostał prezencik. No, no pięknie było [rozmarzona]. Nawet te kieliszki z szampanem były podpisane, słuchaj, Kasia i Krzysztof. No takie, że każdy czuł się tak wyjątkowo, tak. O tu jest dla nas, na przykład.

**B: Aha, czyli te kieliszki to były imiona osób, tak?**

R: Tak, tak.

**B: Które były? Wtedy?**

R: Tak, tak. Każdy z nich, każdy z nas dostał taką lampkę. Mógł sobie wziąć taką lampkę do domu później.

**B: Ale to, te kieliszki były jakoś wygrawerowane, czy...?**

R: Nie, to wiesz co, taką kon... Konturówkę się kupuje do szkła. I to n... Konturówką wypisała po prostu.

**B: Aha, aha, rozumiem.**

R: No i jeszcze pamiętam, bo wtedy byłam w ciąży. Bo to pierwsza impreza, którą byłam w ciąży, to była u nich. A ta druga, byłam w ciąży, to już u nas, tak, z tym Euro. Więc dostałam od Moniki taki malutki wózeczek z perełką od kolczyka, słuchaj. I tam na tej perełce było napisane: Już czekam na Ciebie skarbie. Ja się po prostu tak popłakałam wtedy, słuchaj, no to są takie szczegóły, które się pamięta. Było bardzo fajnie, była muzyka, było karaoke. Było przepięknie.

**B: Mówisz o tej imprezie Piękna i Bestia?**

R: O tej imprezie Piękna i Bestia, tak. Mój Krzychu był, słuchaj, przebrany za wampira. Żeśmy z In... Z Internetu sobie zamawiali te zęby, ja go tak pomalowałam. Miał tą pelerynę. Ja byłam w takiej sukni, słuchaj, z koroną. No po prostu wyglupiamy się, nie. No mamy dystans do siebie, po prostu.

**B: A to przypomnij mi, to jaka to była okazja?**

R: Sylwester.

**B: A, Sylwester.**

R: Sylwester. Pod hasłem Piękna i Bestia, po prostu.

**B: I to już się wcześniej umawialiście, w sensie to był...? W ilu?**

R: Tak. Bo to też koleżanka z pracy. Tylko już z nią nie mam tak kontaktu.

**B: Ale to taki ktoś był pomysłodawcą, czy nie wiem...?**

R: Ona.

**B: Aha, ona wymyśliła.**

R: Tak.

**B: I ona też doszła do wniosku, że u siebie to robi? Czy już tak z góry zdecydowałyście, że...?**

R: Wiesz co, nie, nie, nie. Ona zaprosiła nas po prostu. Powiedziała z góry: Słuchajcie, ja organizuję Sylwestra, przychodźcie, ale przychodźcie przebrani. I, i, i hasło rzuciła, tak, jakie. I to już w naszej gestii było. Ona nie dała, nie dała nam strojów. My sami musieliśmy zadbać o te stroje, tak. No, no a później była właśnie rewizyta u mnie, czyli te Euro, ale wiadomo, że też to jest impreza przebierana.

**B: No tak. Ale to było w jakiejś, teraz właśnie tak staram się zorientować, w niedalekim czasie? To te dwie imprezy, czy...?**

R: Słuchaj, w styczniu to był początek mojej ciąży. A Euro było...

**B: A przepraszam, tak, tak, latem, latem.**

R: No. Latem. No.

**B: Dobra, no to już mniej więcej się tam... A, i mówiłaś, że ona wszystkie detale przygotowała...**

R: Tak.

**B:.. W sensie że ona też jedz... Jedzenie też, czy wy razem?**

R: Nie, nie, nie, też, też. Po prostu się już wcześniej umówiliśmy, że no: Aha, Ty przygotowujesz to, Ty to, no to ja przyniosę coś innego. Tak że też jakby to była składkowa. Ale generalnie większość trudu jaki włożyła, no to ona. Ten wystrój, to wszystko. Zadbanie o każdy szczegół, tak. Pięknie nas ugościła wtedy.

**B: I a coś możesz powiedzieć na temat tego wystroju? Co, co tam miała na ścianach? Czy tak o...?**

R: Wiesz co, miała pełno takich świeczuszek pozapalanych. To taki klimat fajny nadawało. Miała taką fajną muzykę jak z jakichś bajek, takich, ale takich baśni. Nie takie bajki dla dzieci, tylko takie baśnie. Miała przycie... Miała takie jakieś zgaszone światełko, gdzieś tam coś się, wiesz, tliło. Jakieś kadzidelka. No, no, no, no takie... [myśli] Jak Ci to powiedzieć? No po prostu było ba... No bajecznie było [zachwyty].

**B: Znaczący rozumem był półmrok, tak, tam?**

R: Tak.

**B: Tam były światełka ze świeczek, tak?**

R: Tak, tak, tak. Nad stołem gdzie siedzieliśmy były tylko takie wiesz, takie gdzieś tam delikatne lampioniki. No.

**B: To rzeczywiście musiała trochę wysiłku włożyć, tak? W to, żeby to zrobić?**

R: Mega [zachwyty]. Mega. Ale ona jest taka, po prostu.

**B: Ale ona jest jakoś artystycznie rozwinięta?**

R: Tak, ona słuchaj jest u nas plastyczką. Ona jest bardzo sławna w ogóle u nas i... Ma pomysły świetne.

**B: A tu mówiłaś o tym prezencie, to był... Czekaj co to b...**

R: Mały wózek. Czerwony. Z, z perełką. I ja mówię: Skąd Ty Monika tą perełkę wytrzasnęłaś. Ona mówi, że swój kolczyk poświęciła, taka kuleczka pe... Pe... Taka biała perła. Która na tej też kuleczce dłu... Cienkopisem napisała.

**B: Kurcze, naprawdę to...**

R: No i taki prezencik mi dała.

**B: No to stylowy [śmiech].**

R: Ona po prostu słynie w ogóle z oryginalnych, [otwierane drzwi] rodzice, z oryginalnych, fajnych pomysłów. No jest po prostu bardzo kreatywna i super.

**B: Dobrze. O co jeszcze chciałem zapytać. Aha, właśnie na temat tamtej imprezy, o której, o której wspominałaś. Jak się skończyła? To też...?**

R: Ta która?

**B: Ta Piękna i Bestia, że to jakieś zakończenie, że ktoś oznajmił? Czy się tak sami rozeszliście? Czy była jakaś godzina określona?**

R: Chyba była druga. No północ to wiadomo. Chyba była druga i ja już stwierdziłam, że jestem zmęczona i jadę do domu. Po prostu pożegnaliśmy się i chyba każdy się rozszedł.

**B: A czy zaz... Zdarza się u Ciebie, że ktoś na przykład się zasiedzi?**

R: Tak.

**B: I co wtedy robisz? Jakos tam sygnalizujesz, czy...?**

R: Jakby no już nie proponuję nic do picia. Może się jeszcze napijcie [śmiech]. Albo coś. I mówię: Ojej, już moje dzieci są zmęczone. Albo: O Krzychu, nie zasypiaj. Już, już, nie, jeszcze trochę.

**B: Aha, czyli takie sugestie, żeby te osoby zrozumiały?**

R: Tak.

**B: Ale nie...**

R: Wiesz co, generalnie lubię gości, ale jeżeli... My mamy inny troszeczkę system już z mężem, bo jeżeli mamy małe dzieci, my jesteśmy notorycznie niewyspani. Generalnie ja. I przychodzi taki moment, że ja po prostu już odpływam. Nawet jeżeli jest bardzo sympatycznie i oni są sympatyczni, i ten. Ale po prostu nie mam mocy. Tak jakby ktoś mi, słuchaj, wtyczkę od... Odłączył. Tak, po prostu jest. Czuję się tak po prostu zmęczona, padnięta i koniec. I najchętniej bym poszła spać. Nie sprząając tego. Więc jeżeli już jest po pierwszej, a oni dalej siedzą, no to ja już po prostu mówię pas, nie. No i trochę mnie to denerwuje.

**B: Czyli zmęczenie, tak?**

R: Wiesz co, denerwuje mnie też u ludzi brak takiego poczucia czasu, nie. Takiego wyczucia, na przykład, że: Oj wiesz co, zasie... Zasiedzieliśmy się, przepraszam, i ten, idziemy [trzask], nie.

**B: Tylko rozumiem niektórzy te sytuacje, tak się czują, że zapominają zupełnie.**

R: No zapominają się, bo u mnie jest generalnie fajnie. Ja dbam o to, żeby każdy się czuł fajnie. I jakby no można się zatracić [śmiech obu osób].

**B: Dobra.**

R: Albo wiesz co, w żartach powiem. A przestań, mówię, idźcie sobie już, nie. No, na tej zasadzie, no.

**B: Tak w żartach, tak?**

R: Oczywiście! No ale to tak [śmiech] wiesz, między wierszami. No.

**B: No tak, tak. Ale gdzieś tam właśnie między wierszami jest przekaz, tak? Super [śmiech].**

R: No tak, tak.

**B: A zazwyczaj potrafią odczytać?**

R: Tak. Się trochę śmieją, mówią: Dobra już idziemy, idziemy, bo już się zasiedzieliśmy. No mówię: No właśnie, idźcie już [śmiech]. No. Ale to też, też na zasadzie wszystko jest w takim dobrym smaku. Nikt nikogo nie obraża, tak?

**B: No tak, tak, tak, tak.**

R: No.

**B: Dobrze. No to jeszcze kilka takich tutaj mam ostatnich pytań [śmiej drugiej osoby]. Powiedz mi, no właśnie, kto jest dla Ciebie dobrym gościem, albo gospodarzem? Też albo gospodarzem. Kto to jest dobry gość, a kto to jest dobry gospodarz Twoim zdaniem? Jakie to są osoby?**

R: Wiesz co, bardzo, no tak z życia Ci powiem. No obserwuję moją mamę, tak, na przykład. Jak ona nas gości. No jest cudowną gospodynią. Jest cudowną, o każdego dba. Każdemu stara się dogodzić. Po prostu no jest przecudowna. No w ogóle rodzice moi są fantastyczni, jeśli chodzi, bo goszczą nas praktycznie co roku na święta, ale nie tylko. Ale na święta, no nie, nie było takiej tej, że my się nie spotkaliśmy, tak. Tak że no cudowni są jako gospodarze. I ja się uczę od nich jakby. I też się staram jakby być taka jak moja mama [śmiej drugiej osoby]. Lubię też być, wiesz co, jak jestem nawet u znajomych. Lubię być tak, tak się poczuć, że kurcze no jestem ważnym gościem. Nie tylko: A przyszli, dobra, weź sobie coś tam i spadaj, tak? No lubię być doceniona, tak? Fajnie, że...

**B: Że ten gospodarz po prostu doceni, że Ty jesteś.**

R:... Że ten gospodarz cieszy się, że Ty przyszłaś, tak. Albo, że fajnie, że w końcu się spotkaliśmy. No ale takim wzorem gościnności to są moi rodzice.

**B: A gość, gość kto to jest dla Ciebie, taki dobry gość?**

R: Gość, gość taki dobry. No to oczywiście pomijając te takie istotne sprawy jak, tak, relacje, bo to musi być osoba właśnie taka, no generalnie wiesz, nawet mi się z Tobą dobrze rozmawia, tak? Nie znamy się. Ale oso... Dobry gość to jest taki, który umie się zachować w towarzystwie. Który też potrafi porozmawiać na każdy temat. Ja nie mówię, że musi być niewiadomo jaki tam, tak? Ale żeby nie siedział gdzieś tam sobie taki jakiś wycofany, albo na telefonie broń Boże, w towarzystwie grał. Nie lubię jak jest telewizor włączony, kiedy są goście. Bo ja uważam, że, bo niektórzy, wiesz, po prostu: O! O! Nie, nie lubię tego. Ja jestem za tym, żeby wyłączyć telewizor, bo po to się spotkaliśmy, żeby porozmawiać. A dobry gość też, też jest taki, wiesz co, no... Jak to powiedzieć? Czekaj [myśli]. Ja musz... Muszę po prostu się zastanowić jak to powiedzieć, żebyś mnie dobrze zrozumiał. Może po prostu tak. Ja oczekuję od tego gościa, jak ja na p... Tak jak ja bym, ja bym była w gościach, tak? Czyli przede wszystkim umiejętność zachowania się. No i nie siedzieć do późna, tak. Tylko po prostu no ważyć jakoś ten czas. No i też, żeby pozostawić po sobie jakieś takie miłe wrażenie, żeby się chciało jeszcze raz z tym kimś spotkać. A nie, że: O Jezu, dobrze, że on już poszedł. No.

**B: A wspominałaś o tym, że ktoś czasami tam jest, komórkę sobie sprawdza, tak dalej. Czy, czy były takie sytuacje, na przykład, że no właśnie zdenerwowało Cię to, albo kogoś innego? I tam ludzie zwracali uwagę, że słuchaj no, tutaj jesteśmy razem, a Ty cały czas w komórce siedzisz na przykład, czy tam...?**

R: Nie.

**B: Aha. A nikt nie zwracał uwagi, tak? Ale były takie sytuacje, że w...?**

R: Nie. Nie było takich sytuacji.

**B: Aha, ale widziałaś czasami, że ktoś tam, mówiłaś że czasami ktoś tam sprawdza sobie komórkę, tak? Czy co to, takie sytuacje się zdarzają?**

R: Nie u mnie. To tylko z opowieści. Ja bym nie chciała, żeby takie u mnie się sytuacje zdarzały.

**B: A telewizor to rozumiem już z góry wyłączasz, tak? [śmiej].**

R: Noo, to znaczy ja wyłączam, a mąż włącza, nie, no [śmiej]. Bo albo muzykę włączy, no to tam jeszcze muzyka to tam palicho. Ale jak już mecz włączy, albo żużel, ja kocham żużel. Ja jeżdżę z nim na żużel, ale no nie, no nie.

**B: Tutaj to go... W [nazwa miejscowości], albo [nazwa miejscowości], tak?**

R: Nie, [nazwa miejscowości] nie [śmiej drugiej osoby]. [nazwa klubu sportowego].

**B: Aha, bo ja wiem, że tutaj jest ta rywalizacja.**

R: Fal... Tak. Tu [nazwa zespołu sportowego], a tu [nazwa zespołu sportowego]. Chociaż ja jestem... Powiem Ci, jestem taką kibicką, że i jednym, i drugim kibicuję, bo dla mnie wszyscy są po prostu dobrzy. Ja nie jestem takim kibicem, że tam ktoś tam robi burdy albo zwyzywa Ciebie, bo Ty jesteś [nazwa zespołu sportowego]. Nie. Po prostu. Ja lubię ten sport i podoba mi się i ten, i ten, i ten, i wszystkich szanuję i lubię.

**B: Aha, a takie spotkania kibicowskie macie u siebie, u Was w domu czasami?**

R: Nie.

**B: Że lu... Przyjdzie ktoś, bo tam mówiłaś o tym Euro, że tu była taka jedna sytuacja?**

R: A to tak, to tak pod kątem tylko tych przebiezanek.

**B: A tak na przykład no męża znajomi, kumple, na przykład? Co, nie przychodzą, obejrzymy mecz, coś takiego?**

R: Nie.

**B: Aha, aha. Nie ma. Dobra. Jeszcze ostatnią rzecz, którą chciałem się zapytać. Właśnie czy Polacy są gościnnym narodem? Według Ciebie?**

R: Tak.

**B: Aha, czym to się tam przejawia? W jaki sposób?**

R: Wiesz co, ja uważam, że nawet mimo, tam o nas mogą mówić różne rzeczy, ale uważam, że Polacy są gościnni. Są otwarci. Są towarzyscy. Weseli. I myślę, że u nas nie trzeba, tak jak u Niemców, że się zapowiadać i niewiadomo jak tam się umawiać, bo inaczej... Wiesz jak jest u Niemców, tak? Czy tak ni...?

**B: No tak nie za bardzo, nigdy nie byłem goszczony tam, więc nie wiem nawet.**

R: No tak jest, że jeżeli przyjdiesz niezapowiedziany, no to nie zostaniesz wpuszczony.

**B: Aha, nie otworzą drzwi w ogóle, tak?**

R: Nie, może otworzą, no ale powiedzą: Słuchaj, no umów się ze mną, bo ja w tej chwili, wiesz, nie.

**B: Czyli od razu tw... Powiedzą otwarcie, że coś jest nie tak, tak?**

R: Tak. I to wiesz co, nawet w ich kulturze jest tak, że nawet oni jakby od małego już wiedzą, że takich rzeczy się nie robi. Nie wpada się spontanicznie do kogoś, tylko trzeba się umówić. A tutaj jednak u nas jest czasami, wiesz. No zdarzają nam się takie spontaniczne jakieś tam, nie: No, słuchaj, co tam? Jesteście? No to posiedźmy.

**B: Tak mówiłaś, że czasami znajomą spotkasz na mieście i wtedy na kawę, na przykład.**

R: Na przykład, no. Jak nam się fajnie rozmawia. Albo: Słuchaj, dzwoniemy się, nie. Ale to jest zazwyczaj tak, że jak się lubimy, no to zawsze jedna albo druga zaraz ten telefon wykonuje i jednak się już konkretnie umawiamy, nie.

**B: A na przykład zdarzyła Ci się kiedyś taka sytuacja, że nie wiem, gościłaś kogoś obcego? Albo kogoś, kogo mniej znasz, na przykład? Takie tam nie wiem.**

R: Ale gościłam w sensie, że tak przygotowywałam coś?

**B: Nie, nie, że po prostu, nie wiem no, tak czasem się mówi, ten tam talerz dla gościa podczas Wigilii, coś takiego? Czy tam nie wiem ktoś kiedyś o jedzenie prosił? Coś takiego? Czy się zdarzały takie sytuacje?**

R: Wiesz co zdarzały się sytuacje, bo moją ulicą często chodzą ludzie tacy biedni, generalnie. Znaczący nigdy pieniędzy nie dawałam, ale był taki pan, widać że, że biedniejszy, tak, i prosił o chleb dla dzieci. To ja po prostu słuchaj otworzyłam lodówkę. Naład... Naładowałam całą reklamówkę, dałam chleb. No dałam, tak, dałam. Może bym wpuścić, nie wpuściła, bo może bym się bała, wiesz. Bo nigdy nie wiem jakie ktoś ma zamiary. Ale nigdy nikomu jedzenia nie odmówiłam. Jeżeli mam, to się podzielę.

**B: Dobra to chyba już o wszystko się za...**

R: Tak? No widzisz.

**B:... O wszystko zapytałem. Nie wiem czy coś chciałabyś dodać jeszcze tutaj? Ewentualnie coś Ci do głowy przychodzi?**

R: Nie wiem. Nie, nie. Wszystko chyba powiedziałam.

**B: Dobra.**

R: Troc... Wiesz, takie pytania dawałeś konkretne, że ja mogłam się wypowiedzieć.

**B: No tak, tak [śmiech]. Ja tu staram się kombinować.**

R: Dużo gadam, nie? Dużo gadam, szybko gadam, ale myślę konkretnie po prostu.

**B: Tak, tak, tak, tak. Właśnie są konkretne odpowiedzi. Tak można powiedzieć.**

R: No, tak że dziękuję Ci bardzo.

**B: Ja to wyłączę.**

